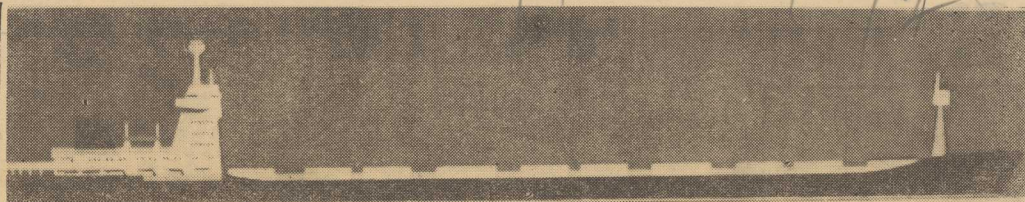


Prowokacyjne wystąpienie izraelskiego ministra

PARYŻ PAP. Według doniesień z Jeruzolimy, minister informacji Izraela GALILI złożył w poniedziałek prowokacyjne oświadczenie wobec dziennikarzy. Potwierdził on, że jego kraj nie zamierza opuścić okupowanych terytoriów arabskich bez spełnienia ultimatywnych żądań Izraela.



K

WTOREK, 4

LIPCA

1967 R.

Wyd. A B

26-IV-1945

Kurier

szczęciński

Nr 155 (7114)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

Prezydent de Gaulle przybędzie do Polski we wrześniu

WARSZAWA PAP. Wizyta oficjalna która na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa, Edwarda OCHABA prezydent Francji general DE GAULLE wraz z małżonką miał złożyć w Polsce w czerwcu br. i która — we wzajemnym porozumieniu — została odroczone z powodu sytuacji na Bliskim Wschodzie, odbędzie się w dniach od 6 do 12 września 1967 roku.

Rozmowy premierów ZSRR i Francji

MOSKWA PAP. Premier Francji, Georges POMPIDOU, złożył w poniedziałek wizytę na Kremlu przewodniczącemu Rady Ministrów ZS.R., Aleksiejowi KOSYGINOWI. Między obu premierami odbyła się przyjacielska rozmowa, w której uczestniczyli ministrowie Spraw Zagranicznych Francji, COUVE DE MURVILLE i pierwszy zastępca ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, Wasilij KUZNIECOW oraz inne oficjalne osobistości obu krajów. Rząd Związku Radzieckiego wydał w poniedziałek na Kremlu obiad na cześć premiera Pompidou. Obecni byli: minister Couve de Murville oraz inne osobistości francuskie. Ze strony radzieckiej w przyjęciu wzięli udział Leonid BREZNEW, Aleksiej KOSYGIN i inni działacze państwowi ZSRR.

Odroczenie głosowania w Zgromadzeniu Ogólnym

ZSRR popiera projekt rezolucji państw niezaangażowanych

Gromyko: „Izrael podcina gałąź na której siedzi”

NOWY JORK PAP. Nowojorski korespondent PAP red. W. Górnicki pisze: Wbrew powszechnym oczekiwaniom, w poniedziałek nie doszło jeszcze do głosowania nad żadnym projektem rezolucji zgłoszonym na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ i nie wiadomo, czy nastąpi to we wtorek. Wyjątkowo wiele delegacji pragnie wyjaśnić swe stanowisko merytoryczne przed głosowaniem, a nie po nim, a ponadto przedłużają się konsultacje kulturalowe.

JAK DONOSI agencja Reutersa, odroczenie obrad do godziny 15.30 według czasu warszawskiego we wtorek zostało dokonane na wniosek delegata Austrii WALDHEIMA, który poinformował członków Zgromadzenia, że trwają zakulisowe konsultacje państw, które

PRZYPOMINAJĄCY nie co kształtem czepec, jakimi przystały głowy nie wiasty epoki średniowiecza, kapelusze dla panny młodej, ozdobiony „pajkami” z metalu i perełek, zaprezentowano na pokazie mody w Londynie. (CAF-UPI)

zgłoszyły poszczególne projekty rezolucji i w związku z tym ułożył pozostawił delegatom nieco czasu na dyskusję. Pełniący obowiązki przewodniczącego Zgromadzenia delegat Cypru, Zenon ROSSIDES, stwierdził, że na liście zapisanych do głosu znajduje się 14 mówców, których wystąpienia na najbliższych posiedzeniach Zgromadzenia.

Red. Górnicki pisze dalej, że w ciągu weekendu zostały zgłoszone liczne poprawki i nowe rezolucje. Albania zgłosiła dodatkowo poprawkę do projektu jugosłowiańskiego przewidująca potępienie Izraela, czy obalającą kompromisowy charakter wniosku jugosłowiańskiego. 2 lipca wniesiona została nowa rezolucja palestyńska, kwestionująca aneksję Jeruzolimy przez Izrael i odwołująca uznanie tego faktu. Istnieje też rezolucja szwedzka poparta przez 21 innych krajów wyrażająca do udzielenia pomocy ofiarom wojny na Bliskim Wschodzie.

Na posiedzeniu poniedziałkowym minister GROMYKO wypowiedział się za projektem rezolucji grupy krajów niezaangażowanych i podkreślił, że od powłada ona życzeniem wszystkich, którzy pragnęliby „przerzucić most” w celu rozwiązania problemów Bliskiego Wschodu. Trzeba wycofać wojska izraelskie, a wówczas atmosfera stanie się dużo spokojniejsza i otworzą się nowe per-

Podpisanie umowy ze Stoczną Gdynią

50-tysięcznik dla PZM

DZIEŃ DZISIEJSZY STANIE SIĘ momentem przełomowym w historii szczecińskiego armatora — Polskiej Żeglugi Morskiej. Dzisiaj właśnie kierownictwo PZM podpisało w Gdyni kontrakt na budowę statku do przewozu ładunków masowych o nośności 50 tys. DWT. Budowy tej największej w naszej flocie handlowej jednostki podjęła się Stocznia Gdynia im. Komuny Paryskiej, stocznia, w której w ostatnich latach zainwestowano znaczne kwoty na budowę olbrzymiego suchego doku i całego ciągu produkcyjnego.

STATEK TEN (jego sylwetka jest widoczna na zdjęciu) będzie miał długość 218 m, szerokość — 32,20 m i wysokość — 17 m. Zanurzenie nie przekroczy 11,55 m. Statek zostanie wyposażony w silnik produkcyjny zakładów „H. Cegielski” z Poznania o mocy 14 400 KM i zapewni jednostce szybkość 15,8 węzła. Załoga masowca będzie się składać z 44 osób. Jest to niewiele, jeżeli

przypomnimy, że na statkach typu „Ziemia”, o nośności 21—26 tys. DWT pracują 38 osobowe załogi.

NA TYM supermasowcu zainstaluje się w maszynowni kabina sterownicza, dwięskochłonna i klimatyzowana. Zostaną w niej skoncentrowane przyrządy kontrolno-pomiarowe i sygnalizacyjne, aparatura alarmowa oraz zdalne sterowanie systemem balastowym.

Projekt 50-tysięcznika powstaje w Centralnym Ośrodku Konstruktoryjno-Badawczym — oddział w Gdyni, a głównym konstruktorem statku jest mgr inż. J. GIKSIŃSKI.

Jak przewiduje podpisanie dziś przez dyrekcję PZM i Stocznia Gdynię kontrakt, 50-tysięcznik ma być przekazany do eksploatacji w I kwartale 1970 r.

POWIEDZIELISMY NA WSTĘPIE, że dzień podpisania kontraktu na budowę 50-tysięcznika będzie nowym momentem przełomowym w historii Polskiej Żeglugi Morskiej, zwłaszcza zaś w historii polskiego trampingu. W ostatnich 10 latach takich momentów było kilka. Pierwszym, który zadecydował o narodzinach trampingu oceanicznego był zakup serii starych statków typu „Liberty” i „Empire”. Dzięki tym zakupom PZM mogła rozpocząć uprawianie trampingu oceanicznego. Drugi momentem było podjęcie budowy nowoczesnych trampów po 14 tys. DWT typu „Kolejarz”, kolejnym ważnym momentem było rozpoczęcie budowy zmniejszonej serii trampów o nośności 15 600 DWT, przystosowanych do Stoczni Szczecińskiej wielkich masowców, no i wreszcie podpisanie umowy na budowę największej tego typu jednostki. Jest to w naszych warunkach statek optymalny, wobec czego obecnie to stanie położony nacisk na rozbudowę floty dużych masowców, niezbędnych dla realizacji zadań stawianych przed naszą flotą handlową. (K)

Trzy rakiety USA polecą w lipcu w kierunku Księżyca

NOWY JORK PAP. Stany Zjednoczone zamierzają wysłać 3 statki kosmiczne w kierunku Księżyca w okresie trzytygodniowym, rozpoczynając się 13 lipca. Celem tych eksperymentów będzie fotografowanie powierzchni Srebrnego Globu, uzyskanie dalszych informacji o stracie atakującej Księżyc oraz zbadanie potencjalnych miejsc lądowania przyszłych kosmonautów.

Dwa z pojazdów kosmicznych mają wejść na orbite okołoziemską, a trzeci ze statków będzie próbował wylądować na powierzchni Księżyca, a następnie w ciągu dwóch tygodni dokonywał będzie zdjęć i przy pomocy miniaturowej koparki zbadał twardość gruntu księżycowego.

Pogrzeb Jayne Mansfield

NOWY JORK PAP. W poniedziałek w małym miasteczku pensylwańskim Pen Argyl odbył się pogrzeb słynnej gwiazdy filmu amerykańskiego JAYNE MANSFIELD, która zginęła w ostatni czwartek w wypadku samochodowym. Atmosfera pogrzebu była nieco szokująca i przypominała piknik. W oczekiwaniu na przebieg konduktu żałobnego ludzie porozkładali się na trawie, racząc się kanapkami i napojami orzeźwiającymi. W związku z panującymi upałami wiele osób miało na sobie tylko kostiumy kąpielowe.

Upał spowodował wyboczenie torów

7 osób zginęło w katastrofie pociągu Warszawa - Elk

WARSZAWA PAP. 3 bm. ok. godz. 13.00 na szlaku kolejowym Działdowo-Kozłowo wydarzyła się katastrofa pociągu osobowego zderzającego z Warszawy do Elku. Pięć wagonów wykołysło się, dwa spadły z nasypu.

Według wstępnych informacji, w wypadku zginęło 7 osób, a 20 odniosło obrażenia, w tym 3 — poważne. Rannych przewieziono do szpitali w Działdowie i Olsztynie. Przyczyną było kolejenia się wagonów było prawdopodobnie tzw. wyboczenie nie toru, spowodowane upałem.

Na miejsce wypadku udła się komisja Ministerstwa Komunikacji w celu przeprowadzenia dochodzeń.

Święto narodowe USA Depesza z Polski

WARSZAWA PAP. Przewodniczący Rady Państwa, Edward OCHABA wystosował depeszę na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki z okazji święta narodowego tego kraju, przypadającego w dniu 4 bm.



Z bogianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „WIECZOREK” — z Danią pod balastem.
S/S „KOLNO” — z Danią pod balastem.
S/S „PSTROWSKI” — z Danią pod balastem.
S/S „WROCLAW” — ze Szkocji z aluminią.
M/S „KOŁBRZEG II” — z Antwerpii via Gdynia z drobnicą.
S/S „OPOLE” — z Danią pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „SOLDEK” — do Danią z węglem.
S/S „SLAWNO” — do Szwecji z węglem.
M/S „NOTEK” — do Caen z tarcicą.
M/S „SKIERKA” — do Rotterdamu via Gdynia z drobnicą.
M/S „SAN” — do Crux z płytami spłisnionymi.

STATKI SPODZIEWANE NA WEJŚCIU 5 BM:

M/S „NOGAT” — z Danią pod balastem.
S/S „SZCZECIN” — z Danią pod balastem.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — z Danią pod balastem.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” — z Danią pod balastem.

STATKI SPODZIEWANE NA WYJŚCIU 5 BM:

S/S „HUTA FERRUM” — do Leixoes z węglem.
S/S „WIECZOREK” — do Danią z węglem.
S/S „KOLNO” — do Danią z węglem.
S/S „OPOLE” — do Danią z węglem.

WIZYTA GÓRNIKÓW NA M/S „GÓRNIK”

W SZCZECINIE bawiła 3 bm. delegacja górników z kopalni węgla Szczegółowiec, która odwiedziła załogę motorowca PZM m/s „GÓRNIK” i przekazała marynarzom „swojego” statku radiotelegraficzne i inne upominki. Spotkanie przebiegało w bardzo serdecznej atmosferze.

W PORCIE:

W CZERWCU port przeladował ponad 865 tys. ton, w tym 440,8 tys. ton węgla, 15,3 — rudy, 147,8 — innych towarów masowych, ponad 17 — drewna i 146,2 tys. ton drobnicy. Ogółem, od początku br. szczeciński zespół portowy przeladował 5 078 tys. ton towarów.

Kulisy operacji „X” (3)

Zatrzymać szarą „Syrenkę”!

Po wyważeniu drzwi zastano panią O. w kałuży krwi obok tapczanu. Śmierć nastąpiła na skutek uderzenia tęym narzędziem w tył głowy. Owe „tępe narzędzie” leżało obok. Był to wielki, kryształowy wazon.

Zeznania Mieczysława D. nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do osoby mordercy. Po stwierdzeniu, że Janusz O. nie zjawiał się tego dnia w pracy, a z jego garażu zniknęła „Syrenka”, do wszystkich jednostek w kraju dotarł rozkaz: „zatrzymać szarą „Syrenkę” Nr rej. WO-84...”

Po upływie dalszych kilku godzin w ślad za tym rozkazem poszły zdetekcja Janusza O. wraz z dokładnym rysopisem. Patrole służby ruchu i posterunki na trasach przelotowych kontrolowały wszystkie szare Syrenki, legitymując pasażerów. Poddano inwigilacji ludzi, z którymi Janusz O. utrzymywał szczególne bliskie kontakty oraz jego krewnych w różnych punktach kraju. Zaalarmowano obsługi stacji benzynowych. Jak szara „Syrenka” przemyciała się bezkarnie przez te niezwykłe gęstą sieć, trudno dociec. Rzecz zjawniejąca — morderca na trasie swego ucieczki znalazł „żyłciwych”.

Pewien benzynowy za dodatkową, niewielką zresztą opłatą, ostrzegł go że jest poszukiwany. Daleki krewny, u którego na chwilę się zatrzymał, pomógł mu zmienić numer rejestracyjny samochodu, a potem zataił przed milicją, podając mylne kierunek ucieczki.

Wieczorem z posterunku MO w Z. nadszedł meldunek: „W lesie koło wsi W. znaleziono szkatki spalonego samochodu marki Syrenka. W samochodzie znajdują się zgwałcone męskie zwłoki”. Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast ekipa śledcza. Według wstępnych oględzin spalona Syrenka, była ta, której poszukiwano. Pościg był zakończony ale śledztwo trwało. Bo prawo nie mogło zadowolnić się poszlakami nawet najbardziej przekonującymi jeśli istnieje jakakolwiek szansa zdobycia dowodów. Trzeba więc było udokumentować zarówno morderstwo Katarzyny O. jak też samobójstwo jej męża — mordercy. Wersja samobójstwa wydawała się więcej niż prawdopodobna.

ADAM BURTA

(Ciąg dalszy nastąpi)



22 LIPCA ODŚWIĘCENIE POMNIKA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

ZDJEŃCIE przedstawia próbną montaż Pomnika Powstańców Śląskich powstającego w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych, jako dar mieszkańców Warszawy. Stanie on wkrótce przy katowickim rondzie. Pomnik, zaprojektowany przez artystę-plastikarza Gustawa Zemle w formie trzech skrzydeł symbolizujących powstańcze zrywy — w 1919, 1920 i 1921 roku, został już przyjęty przez komisję artystyczną.

CAF — Jakubowski

Wypadek w Łodzi

Zawałała się klatka schodowa

ŁÓDŹ P.A.P. W czasie rozbioru domu przy zbiegu ulic Narutowicza i Kiłińskiego w Łodzi zawałała się na poniedziałek po południu klatka schodowa. Gruz przygryzł dwóch robotników. Jeden z nich — Edward Dziędziński — zginął na miejscu. Drugą ofiarę wypadku po udzieleniu jej pierwszej pomocy odesłano do domu. Przyczyną wypadku bada specjalna komisja.

Już 565 ofiar pochłonęła w br. woda

Zachowajmy rozsądek w korzystaniu z uroków lata!

Motocykliści — zmorą naszych szos

WARSZAWA P.A.P. W sobotę i niedzielę Komenda Główna MO zanotowała na terenie kraju 55 wypadków drogowych, w których zginęło 16 osób (w tym dwoje dzieci), a 62 osoby odniosły obrażenia. Najwięcej kraks spowodowali motocykliści, podświadoma przyczyną wypadków było nieprawidłowe wyprzedzanie i wymijanie. Komenda Główna MO zwraca uwagę rodziców i opiekunów, że dzieci do lat 7 w myśl przepisów obowiązujących na drogach, nie powinny same poruszać się po jezdni.

W CIĄGU ostatnich dwu dni utonęło 30 osób, w tym 16 dzieci. Większość wypadków nastąpiła w czasie kąpiei w miejscach nie strzeżonych i zakazanych. Najwięcej osób utonęło w rzekach.

Szczególnie wstrząsający wypadek miał miejsce w Sarzynie (pow. Łódzki, woj. łódzkie). Podczas kąpiei w Saźnie utonął inżynier miejscowych zakładów chemicznych, 42-letni Józef Trela oraz jego 13-letni syn Tadeusz. W tym samym miejscu i czasie utonął 16-letni Franciszek Kusy. Ostatnie upalne dni spowodowały zwiększenie się zagrożenia pożarowego. W sobotę i niedzielę Komenda Główna Straży Pożarnej zanotowała 110 pożarów. Głównymi przyczynami pożarów były wady w instalacjach elektrycznych, iskry z kominów oraz zaproszenie ognia przez dzieci.

WEDŁUG niepełnych danych Komendy Głównej MO, w czerwcu utonęło 237 osób. W pierwszej połowie br. utonęło

Salon nautyczny w Poznaniu?

W ZWIĄZKU Z TYM, że oferty handlowe z zakresu nautyki gospodarki morskiej były na ostatnich Targach Poznańskich rozproszone po różnych pawilonach i przez to nie tak skuteczne, jak gdyby mogły być przy koncentracji, powstał projekt zbudowania stałego salonu nautycznego, który by stanowił pełną informację o tym, co nasza gospodarka morską może zaoferować zagranicznym klientom w zakresie towarów (urządzenia nawigacyjne, silniki, statki, przemysł rybny) i usług (przewozy, holownictwo i in.). Salon byłby stałym elementem Międzynarodowych Targów Poznańskich. (bzb)

„Rybex” - nowe Biuro Handlu Zagranicznego

JAK nas poinformowane w Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej, z dniem 1 lipca br. rozpoczęło działalność Biuro Handlu Zagranicznego „RYBEX” które skupi w swym ręku całości operacji eksportu i importu ryb i przetworów rybnych.

DOTYCHCZAS istniejące przy ZGR wydziały handlu zagranicznym ryb z burlą jednostek łowczych. Formalne przejęcie agend o „Animexu”, który przeprowadzał część operacji handlu rybami i przetworami rybnymi oraz masażką rybna nastąpi w II półroczu br. natomiast całkowite wyprofilowanie Biura Handlu Zagranicznego „Rybex” nastąpi od 1 stycznia 1968 r. „Rybex” pod względem organizacyjnym będzie stanowił pewien eksperyment. Dyrektor tego przedsiębiorstwa będzie jednocześnie zastępcą dyrektora ZGR, nie będzie również podlegał ministrowi żegludki i handlu zagranicznego. Dyrektorem „Rybexu” mianowane mgr W. SONTÉ. Dodajmy, że biuro zawiera już pierwsze transakcje. Na Targach Poznańskich podpisano m. in. z USA umowę na dostawę fileatów dorszowych wartości 8 mln zł dewizowych. Rozszerzono też umowy z NRD na eksport śledzi. (wit)

Skarb z epoki brązu

KRAKÓW P.A.P. Krakowscy archeolodzy zakończyli naukowe opracowanie jednego z najbogatszych skarbów z epoki brązu, odkrytego niedawno w Podgaju, pow. Kraków. Skarb składa się z 7 przedmiotów brązowych — grotów, siekier, brzośców, tarczec ozdoby, nagienników pochodzących z IV okresu epoki brązu i znajdował się na głębokości ok. 80 cm, pod ziemią. Umieszczony był na prawdepodobnie w znalezionym w pobliżu naczyniu glinianym — tzw. popielnicy z okresu kultury łuszyckiej.

Członkowie ZBoWiD potępiają agresję Izraela

NIE USTAJE oburzenie społeczeństwa naszego miasta wobec agresji Izraela na kraje arabskie. Ostatnio odbył się wiec protestacyjny zorganizowany przez zarząd oddziału miejskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, którego uczestnicy dali wyraz solidarności ze slawemskimi naszej partii i rządu wobec izraelskiej agresji.

Rezolucja uchwalona przez komitety II wojny światowej głosi m. in.:

„Potępiamy politykę imperializmu amerykańskiego, wykorzystujących Izrael jako awanturnicze narzędzie skierowane przeciwko postępowemu ustrojom politycznym i społecznym, przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu krajów arabskich. Nas komitety w szeregach oburzenia napawa fałszywym nawiązaniem przez przywódców izraelskich do niesławnej pamięci zbrodni dokonanej przez faszystowskie lotnictwo w dniach tragicznego września 1939 r. Niech głos nasz zespół się z protestami milionów ludzi dobrej woli, obrońców pokoju i demokracji i niech będzie ostrzeżeniem dla tych, których dewiza dnia to: agresja, bezprawie i ludobójstwo”.

TV w lipcu

Teatr i rozrywka

WARSZAWA P.A.P. Interesującą zapowiada się program teatralny i rozrywkowy telewizji w lipcu. W poniedziałek 3 bm. rozpoczął się IV Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych. Inaugurującym spektaklem było przygotowane przez Teatr Nowy w Łodzi przedstawienie sztuki Jerzego SZANIAWSKIEGO „Kowal, piekielnik i gwiazdy”. 10 lipca również w ramach festiwalu, nadana zostanie „Zbrodnia i kara” wg DOSTOJEWSKIEGO w adaptacji telewizyjnej i reżyserii Adama HANUSZKIEWICZA. Będzie to przedstawienie Teatru Powszechnego w Warszawie. 17 bm. widzowie obejrzą „Mowę” CZECHOWA w wykonaniu zespołu Teatru Kameralnego we Wrocławiu, a 28 — „Wozzeka” Georga BUECHNERA (Teatr Stary w Krakowie — reżyseria Konrada SWINIARSKIEGO). Ponadto Teatr Telewizyjny przygotowuje na 21 lipca „Brulion” (adaptacja powieści Romana BRATNEGO), na 22 — spektakl pn. „Tyłko dla was bitwy przetrzymamy” Ernesta BRYLLA w reżyserii Ludwika RENNE, a na 24 — „Ostry dyżur” Jerzego LUTOWSKIEGO.

JEŚLI IDZIE o programy rozrywkowe, to w sobotę, 8 lipca, nadany zostanie „Powołany kabaret polski, czyli rozrywkowy turniej miast”. Obejrzymy i usłyszymy: z Katowic — teksty i piosenki teatryków i II Armii WP z Wrocławia — „Bifida” z Gdańska — „Him-Bom” i z Wrocławia „Wagabundy”. 9 lipca zaprezentowane będą czołowe studenckie kabarety, biorące udział w festiwalu w Świnoujściu. 15 lipca nadany zostanie program „Satyra Światopelka Karpińskiego”, prezen-

tujący wybór utworów satyrycznych i literatury wierszy. Głównymi zespołami politycznymi. Wykonawcami będą Irena KWIATKOWSKA, Wiesław GOŁAS, Wiesław MICHIŃSKI, Edward DZIEWOŃSKI i in. Na 16 lipca przewidziany jest program rozrywkowy z Pragi i Łodzi. Pierwszą część transmitowana będzie ze stolicy CSRS. Część praską prowadzić ma Stefania GRODZIŃSKA, a polską — spikerka Barbara Wójcicka. Będzie KOCZUCHOWA. 23 lipca w programie „Przystanek — ra!” wystąpi m.in. „HYPERDY”, 29 z wesołego miniczy w Chorowie transmitowany będzie program rewiowy.

Świetnie i bez awantur

Bawiono się w całej kamienicy

SZTYGAR kopalni w Rydułtowach wyszedł z cokoła. Zyskał w serdecznej przyjaźni ze wszystkimi mieszkańcami trzypiętrowej kamienicy, w której i on ma swoje mieszkanie. Wspólnie urządzono, że to będzie wesołe bardzo huczne. W dniu ślubu cały dom brał w nim udział. Na III piętrze było jedzenie. Gościnie przygotowały zakąski, gotionki i krupniki. Na II piętrze urządzono tańce. Odbywały się na klatce schodowej i w izbach mieszkań przy otwartych drzwiach. Na I piętrze był bufet z pynamy o różnej jakości. Wszyscy wzięli udział w zorganizowanym przecho-waniu dzieci. Trzy starsze babie objęły opiekę nad dziećmi i pozwoliły im bawić się bez obawy zanieczyszczenia obowiązujących rodzicielskich.

De pomieszczeń wesołych włączono nawet podwórko, gdzie urządzono swego rodzaju „izbę wierzchołków”. Prawie nie była wykorzystana. Wesołość przetrwała do historii Rydułtów, jako nie mającej dotąd precedensu w tym mieście.

W 24 rocznicę śmierci generała

OSTATNIE WRZESNIOWE DNI Władysława Sikorskiego

DZIS MIAŁ 24 ROCZNICĄ TRAGICZNEJ ŚMIERCI gen. Władysława SIKORSKIEGO, który zginął w katastrofie samolotu wojskowego w Gibraltarze. Zanim w pamiętnym wrześniu 1939 r. Sikorski przedostał się z zagarniętej przez Hitlera Polski do Francji, ostatnie dni w kraju, do którego nigdy już nie miał wrócić, spędził w skromnym majątku Osmolice k. Dębina, należącym do rodziców zięcia generała, Leśniowskich.

CZŁOWIEKIEM, który przebywał stale w towarzystwie Władysława Sikorskiego od dnia wybuchu wojny, aż do 9 września, był młody ekonomista, obecnie magister farmacji, krewny Leśniowskich, **JERZY DUNIN BORKOWSKI**. Mgr Borkowski wspomina:

— Gen. Sikorski stawał się od dnia wybuchu wojny przez kilka dni u pp. Leśniowskich, w ich warszawskim mieszkaniu przy ul. Górskiego 5. Jego żona i córka znajdowały się już w Osmolicach. Nie mając złudzeń co do szans skutecznego sta-

wiania oporu Niemcom w przypadku zaatakowania przez nich Polski, generał na 3 dni przed wybuchem wojny polecił rodzinie opuszczenie należących do Sikorskich skromnej posiadłości wiejskiej w Parchaniu na Pomorzu.

— Władysław Sikorski — snuje wspomnienia mgr Borkowski — przebywał w tym czasie w stolicy, nocując u przyjaciół. Nie chciał spać we własnym mieszkaniu na Mokotowie, w obawie przed ewentualnymi szykanami ze strony swoich przeciwników politycznych ze sfery rządzących.

ska dowiedziała się pewnego dnia o mianowaniu męża — przebywającego już w stolicy Francji — premierem polskiego rządu na emigracji. W połowie października — mówi mgr Borkowski — powróciłem do Warszawy, towarzysząc wraz z paroma innymi jeszcze osobami córce gen. Sikorskiego, Zofii. W kilka tygodni później przyjechała do Warszawy także p. Sikorska. Za nocale 2 miesiąc obie panie Sikorskie wyruszyły na Zachód przez zieloną granicę, aby tam połączyć się z generałem. Córka nie dożyła końca wojny, ginąc jak wiemy, wraz z ojcem w Gibraltarze. Pani Sikorska mieszkała do dzisiaj w Anglii.

Rozm. Zb. K. ROGOWSKI

Wywłaszczenie maharadżów?

KOMITET WYKONAWCZY indyjskiej Partii Kongresowej powziął ostatnio uchwałę w sprawie pozbawienia indyjskich książąt apanażu i przywilejów, zagwarantowanych im przed 19 lipca, gdy ziemię uprzednio przez nich rządzone zostały wcielone w skład Republiki Indii. Uchwała ta jest wynikiem rosnącego wpływu politycznego maharadżów, co znalazło szczególne drastyczne odbicie w ostatnich wyborach parlamentarnych, w lutym br. Około stu maharadżów w parlamencie federalnym i w stanach ustawodawczych poszczególnych stanów zdobyły reakcyjne marionetki maharadżów, niejednokrotnie kosztem kandydatów Kongresu.

Komitet Kongresu posunął się w tym wypadku dalej, aniżeli ścisłe kierownictwo z premierem, panią Indirą Gandhí na czele, które postulowało jedynie zniesienie niektórych przywilejów książęcych, jak nietykalność sądowna, zwolnienie z podatku dochodowego. Wstrzymanie ogromnych apanażów, rokrocznie wypłacanych książętom z budżetu państwa, będzie szczególnie dotkliwym ciosem dla maharadżów, z których spora część popiera zresztą Partię Kongresową.

Wysokość tych apanażów zależy od wielkości posiadłości książęcych, wcielonych do państwa indyjskiego. (J. O.)

Kosztowne nasiadówki

63 MILIONY roboczogodzin traci się rokrocznie w Związku Radzieckim wskutek konferencji — obliczył dziennik radziecki związków zawodowych „TRUD”. Według obliczeń autorów artykułu poświęconego pośrodkom, każdego dnia co najmniej 140 000 ludzi spędza dwie — trzy godziny na zebraniach w zakładach pracy, urzędach, kolechozach czy organizacjach społecznych. „Nie rzadko — pisze „TRUD” — zwołuje się zebrania jedynie dlatego, że pewni kierownicy chcieliby się zrzucić z siebie odpowiedzialność za decyzje, leżące całkowicie w ich kompetencji. Nie jest im po tożebne zebranie, tylko konferencja z zebrań”. Dziennik boleśnie zwraca nad tym, że wybitni specjaliści i ludzie zajmujący kierownicze stanowiska muszą nieraz spędzać 30 do 40 procent czasu pracy na najrozmaitszych zebraniach, naradach i konferencjach. (J. O.)

Jednak robia ryż

WBREW POLSKIEMU PRZYSŁOWIU o owsie, ryżu i Paryżu, we Francji uprawia się ryż i to z dobrym rezultatem. Produkcja roczna wynosi 65 tys. ton, z czego na eksport kieruje się 36 tysięcy ton (jednocześnie Francja importa 45 tys. ton ryżu, głównie z Madagaskaru, Syjamu i USA). W tym roku po raz pierwszy jedną czwartą swego eksportu ryżu wysłała Francja do Japonii, Francja i Włochy razem mogłyby pokryć całe zapotrzebowanie krajów Wspólnego Rynku w dziedzinie ryżu, gdyby tylko gospodnie europejskie chciały kupować odmianę o okrągłych ziarenkach, nb. bardziej wydatną. (J)

Dramat uchodźców arabskich

Exodus trwa

„NA DRODZE Z KUNEITRA DO DAMASZKU — pisze korespondent francuskiego tygodnika „L'EXPRESS”, Jean-Francois Kahn — widziałem żołnierza posuwającego się w tumanie kurzu. Wyczerpany do cna, ciężko włożył za sobą karabin. W oczach, w każdym rysie twarzy zastygło przerażenie.

CZY MOŻNA POWIEDZIEĆ, że ta wojna jest „czysta”? — zaprzecza korespondent i odpowiada — Nawet naród wybrany jakiej wojny nie prowadzi. Świadczy o tym tragedia, która przeżywa obecnie Jordania. Ponad 100 000 uchodźców, długi pochód nędzy, opuściło już Jerycho, Jerolim, Betlejem. W najbliższych dniach opuści te miasta dalszych 100 000 Arabów.

Jak im przyjdzie z pomocą? Większość tych nieszczęśliwych już przedtem przeżywała w obozach, jest to więc dla nich już drugi exodus. Od różnych organizacji pomocy, podległych ONZ, otrzymywali po 10 kilogramów maki miesięcznie na 12-osobową rodzinę i mieszkali w lepiankach z wyschniętego błota. Teraz jednak 80 proc. płatców pomocy (było ich wszystkich 123) zostało zniszczonych.

Dla Jordanii ta fala uchodźców jest wielkim ciężarem. Bezprawnie okrojona terytorialnie, pozbawiona naturalnego obszaru równiny Gore — i dwóch miast przemysłowych, Nablus i Jerolim (w tym czasie parlament Izraela zatwierdził rządowy projekt aneksji jordańskiej części Jerolim, pro-

bując w ten sposób postawić świat przed faktami dokonanymi, nie może zapewnić tak wielkiej masie ludności ani dachu nad głową, ani pracy, ani wyżywienia.

NIE MAJĄC INNEGO WYJŚCIA część uchodźców wraca na okupowane tereny. Kilka tysięcy Arabów powróciło w tych dniach do miasta Kalkila, położonego nad brzegiem Jordanu, skąd wojska izraelskie wypędziły ludność na zajątr po wybuchu konfliktu. Był to tragiczny powrót. Wojska izraelskie zniszczyły bowiem wszystkie domy ostrzałem z ciężkiej artylerii, a następnie bulldożerami zrównały miasto z ziemią. Wypędzonej ludności nie pozwolono zabierać nawet niezbędnych rzeczy. Obecnie ludzie, którzy powracają, roznieśli się w prowizorycznych namiotach. Góлыми rękami rozgrzebią gruz, wydobywając to, co pozostało z ich dawnego dobytku. (M. J.)

NA ZDJĘCIU: Jordanci opuszczają tereny zagarnięte przez Izrael. (CAF — Unifax)



Krupp w wojnie o Kruppa

LOSY IMPERIUM KRUPPA W DALSZYM CIĄGU NIE SĄ BYNAPYNNIE JASNE I BARDZO WATPLIWIE, CZY WSZYŚTKIE ISTOTNE POWODY „PRZEWROTU” ZOSTANĄ UJAWNIONE. PRZEWROT, JAK WIADOMO, POLEGAŁ NA ZMUSZENIU ALFREDA KRUPPA VON BOHLEN UND HALBACH, GŁÓWY RODZINY, DO PRZEKSZTAŁCENIA SPOŁKI FAMILIJNEJ W TOWARZYSTWO AKCYJNE.

KTO ZMUSIŁ? Formalnie rząd federalny, a właściwie jego bank, Bundesbank z prezesem Blessingiem. Ale nie jest tajemnicą, że z Blessingiem i Bundesbankiem ściśle współpracował w tej operacji pan Hermann Joseph ABS, najbardziej wpływowa postać w bankowości niemieckiej, od 30 lat szef Deutsche Bank i również wieloletni wróg i konkurent generalnego prokurenta imperium Kruppa Bertolda Beitz.

Dziś czemu można było w ogoście Kruppa do czegośkolwiek zmusić? Formalnie — znów tylko formalnie — wskutek poważnego załamania firmy.

PYTANIE PIERWSZE: Na co Krupp wydał cały miliard dodatkowych kredytów? Pytanie drugie: Czy w istocie nie mógł już siebie w tej sytuacji poradzić finansowo bez pertraktacji z przeciwnikami? Odpowiedź na pytanie pierwsze jest niemożliwa, ponieważ żadnych szczegółowych danych o operacjach finansowych inwestycyjnych Kruppa nie publikowano. Należy jednak przypuszczać, że koncern starając się nadrobić spadek zysku na rynku wewnętrzny NRF wdał się w jakieś dalekosiężne operacje zagraniczne. Wskazywałby na to fakt, że podczas gdy obroty Kruppa na rynku wewnętrznym zmalały w 1936 r. o 4,7 proc., eksport wzrósł o 14,8 proc.

WIADOMO RÓWNIEŻ, że Bertold Beitz od dawna był zwolennikiem maksymalnego zróżnicowania kierunków eksportu firmy. Najprawdopodobniej owoce przedsięwziętej operacji nie zdążyły jeszcze dojechać a oto nad głowę firmy zawisła siekiera. Można bowiem uznać za pewne, że gdyby nie skoncentrowana akcja konkurentów i przeciwników Kruppa, mimo

3 miliardów marek długu, nie miał by żadnych trudności w otrzymaniu dalszego kredytu, zwąszy, że roczne obroty koncernu przekraczały 6 miliardów marek, a aktywa się trzykrotnie wyższe od zadłużenia krótkoterminowego i dwunastokrotnie od rocznych kosztów obsługi długu średnio i długoterminowego obszaru.

W CHWILI OBECNEJ Imperium Kruppa jest w stadium reorganizacji. Pierwotne zamierzenia, aby po prostu przekształcić koncern w towarzystwo akcyjne, zostaną zrealizowane tylko częściowo. Towarzystwami akcyjnymi stają się fabryki Kruppa i ich akcje będą notowane na giełdach, natomiast sam Krupp organizuje holding (tj. towarzystwo nadzarzędne), w którym rodzina zachowa większość udziałów i w ten sposób kontrolę załóż. Będzie to jednak kontrola już nie bezpośrednia i operacyjna, ale bowiem otrzyma dyrekcja generalna nowych towarzystw oraz ich rada nadzorcza.

Wszystko to jednak nie jest jeszcze ostatecznym planem. Wobec oczekiwań, nie został Bertold Beitz lecz p. Guenter Vogelsang, dotychczas jeden z kierowników koncernu. Mianowaniem, głównego, notabene, konkurenta Kruppa, a w radzie nadzorczej zastępując go, Krupp, który opuszcza z racji wieku swe dotychczasowe stanowiska dyrektorskie w bankowości. Beitz, bądź obójnie dyrektor holdingu, bądź też, z ramienia tego holdingu jako większość udziałów, będzie przewodniczył wועunuiac radzie nadzorczej. WSZYSTKO ZATEM WSKAZUJE na rozwiązanie kompromisowe. Rozwiązanie, które nie stracił oczyszczenia, ani groza fabryki otrzymał zastrzyk finansowy. Konkurenci uzyskali współudział w po-

lityce produkcyjnej i handlowej firmy, podobnie rząd federalny, który jest gwarantem całej operacji i którego kandydatem (a całkiem konkretnie, kandydatem ministra finansów, J. Straussa), był Vogelsang.

JESLI NAWET Krupp i Beitz po polepszeniu się stanu interesów firmy, potrafią, mając w ręku holding, ponownie przejąć władzę absolutną, nie będą już w stanie odebrać tej potężnej konkurencji prawa głosu w operacje i plany firmy. A to jest, w świecie wielkich interesów, sprawa zasadnicza.

KRZYSZTOF WOLICKI (AR-WEZ)

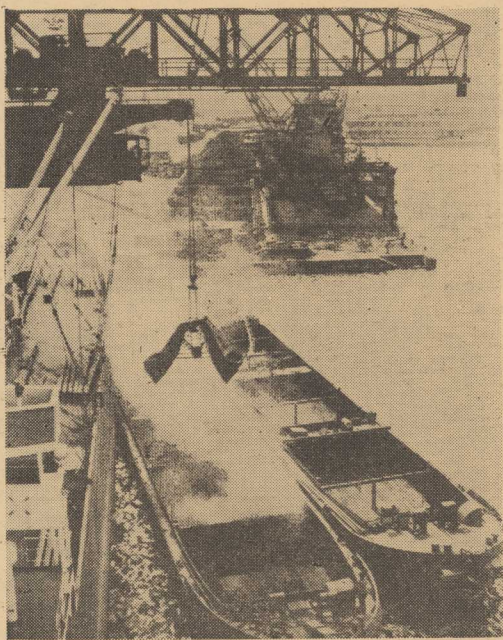
Leningrad — Moskwa w 4 godziny

Nowy ekspres „Aurora”

NIEDAWNO wyruszył na próbą jazd nowy supernowoczesny pociąg ekspresowy „Aurora”, obsługujący trasę Moskwa — Leningrad. Pociąg wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia sygnalizacyjne, klimatyzację oraz urządzenia świetlne, pozwalające jeździć „na ślepo” przy bardzo słabej widoczności. Pociąg rozwija szybkość do 180 kilometrów na godzinę i w ciągu 4 godzin przebywa trasę z Moskwy do Leningradu. (APN)

KOLEJNY ODCINEK „ROZKAZ ROZSTRZELAC” W NASTĘPNYM NUMERZE „KURIERA”

Nabrzeże Chorzowskie



(Foto St. Cieślak)

Na przykład w 1985 roku...

Jaka będzie Polska?

W KAŻDYM SPOŁECZEŃSTWIE, a zwłaszcza społeczeństwie socjalistycznym, prawidłowe przewidywanie przyszłości, perspektywicznych procesów gospodarczych, socjologicznych, demograficznych i kulturalnych, ma ogromne znaczenie dla bieżącej polityki państwa. Śląd też rosnąca kariera badań nad przestrzennym zagospodarowaniem kraju, nad uchwyceniem czynników, pozwalających na optymalne decyzje w zakresie nowych inwestycji, korygowania istniejącego stanu, unikania błędów, które mogłyby zaciążyć na perspektywach rozwojowych.

Z PROŚBĄ o wyjaśnienie jakimi centralnymi problemami zajmuje się ta ścisunkowo młoda dyscyplina naukowa — zwracamy się do doc. Antoniego Kuklińskiego, kierownika Zakładu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju w Instytucie Geografii PAN.

— CHCIAŁBYM NA WSTĘPIE POWIEDZIEĆ — stwierdza nasz rozmówca — że rzadko która dziedzina badań wy-

maga tak kompleksowej współpracy fachowców reprezentujących różne gałęzie nauk społecznych, przyrodniczych, technicznych, rolniczych, a nawet medycznych. Rzadko również spotykamy tak silne powiązanie badań z praktyką, co raz częściej formułującą konkretne postulaty pod naszym adresem. Moim zdaniem, w badaniach naukowych nad przestrzennym zagospodarowaniem kraju jeszcze silniej niż w przeszłości trzeba zwrócić uwagę na problematykę ekonomiczną, a zwłaszcza socjologiczną.

Nauka polska ma już w dziedzinie przestrzennego zagospodarowania interesujące osiągnięcia metodologiczne, zwłaszcza w zakresie powiązania badań z praktyką planowania oraz zespolenia przestrzennego planowania regionalnego z zagadnieniami rozpatrywanymi równolegle w skali całej gospodarki narodowej.

Dojrzała również potrzeba zdecydowanego wzmocnienia sieci placówek naukowych zajmujących się gospodarką regionalną i zagospodarowaniem przestrzennym. Może się to dokonać w formie rozbudowy placówek istniejących, lub też powołania nowych zakładów naukowych.

Szybko postępująca urbanizacja kraju nakazuje zastanowić się nad wyborem miast, które powinny stać się przedmiotem uwagi, nad ich rozmiarami i rolą w stosunku do regionów gospodarczych, których centrum będą stanowiły.

MAM pod tym względem poglądy różniące się od zapatrywań niektórych innych specjalistów — mówi doc. Kukliński. — Hipoteza wynikająca z tzw. teorii progów, opracowanej w Polsce przez doc. Maliszę, która zakłada, iż najbardziej ekonomiczne są miasta średnie, wymaga dalszych dyskusji i studiów. Budowa takiego miasta daje niewątpliwie oszczędności z punktu widzenia nakładów na inwestycje komunalne, na dalszą metę może jednak ujawnić i swoje minusy. Nie jest rzeczą pewną, że w świecie postępu nauki i techniki, średni ośrodek miejski zapewni stworzenie optymalnego klimatu, sprzyjającego wynalazczości, skupieniu najwyższej miary fachowców, rozkwitowi życia kulturalnego. Trzeba podjąć badania, które wyjaśnią w jakich jednostkach osadniczych istnieje i rozwija się zjawisko, które nazwałbyśmy klimatem innowacji, pojęciem bardzo szeroko — technicznej,

organizacyjnej, społecznej i kulturalnej...

Chciałbym również sformułować pogląd, że polityka deplomeracyjna w przyszłości powinna w szerszym zakresie operować metodami pośrednich bodźców ekonomicznych i społecznych, a w mniejszym stopniu metodami administracyjnymi. Trzeba również, w moim przekonaniu, opracować bardziej zróżnicowane koncepcje deplomeracyjne w stosunku do różnych ośrodków. Nie można na jednej płaszczyźnie stawiać deplomeracji Warszawy, która de facto będzie tylko problemem bardziej precyzyjnego niż w przeszłości regulowania stopy wzrostu i deplomeracji Łodzi, gdzie potrzebne są rzeczywiste radykalne rozwiązania, być może idące w kierunku znacznego zmniejszenia liczby mieszkańców tego miasta.

— Co powinno być, zdaniem pana docenta, punktem wyjścia racjonalnego planu zagospodarowania przestrzennego?

— SĄDZĘ, że punktem startu powinno być właściwe planowanie infrastruktury, tj. sieci dróg i autostrad, linii kolejowych, szlaków wodnych, lotnisk, linii łączności; dopiero w oparciu o te elementy, ustala się, gdzie powinny się znaleźć większe centra mieszkalne i przemysłowe. Właściwie zaplanowana infrastruktura staje się sama przez się ważnym czynnikiem organizacji życia gospodarczego. Koncepcje infrastruktury ekonomicznej i społecznej można uważać za szkielet czy kręgosłup przestrzennego zagospodarowania kraju.

W zakończeniu chciałbym powiedzieć, że moim zdaniem, największym błędem, jaki można popełnić w opracowywaniu koncepcji perspektywicznych, które mają służyć społeczeństwu 1985 r. jest przyjęcie schematów myślenia, ukształtowanych przez teorię i praktykę pierwszego okresu forsownej industrializacji. Jednym z takich schematów jest pojęcie gospodarki samowystarczalnej i izolowanej, odrywającej problematykę zagospodarowania przestrzennego Polski od tła europejskiego i światowego. Trzeba bowiem pamiętać, że sieć osadnicza Polski jest elementem składowym zagospodarowania przestrzennego Europy.

Notowała:

HANNA LEWANDOWSKA

Po Kongresie Związków Zawodowych

Zasoby zamrożonej inicjatywy

JEDNYM Z PROBLEMÓW, które stanowiły tematykę dyskusji przedkongresowej i które znalazły swoje odbicie w obradach Kongresu Zwr. Zawodowych, była problematyka ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości. Dziedzina ta — o czym nie trzeba dziś nikogo przekonywać — stanowi platformę włączania się załóg robotniczych i personelu technicznego do procesu usprawniania produkcji i metod wytwarzania. Tutaj, — na tym niezwykle ważnym odcinku aktywności — w sposób bezpośredni i namacalny, realizowane jest w praktyce hasło o współpośrodkowaniu, o twórczym usprawnianiu tego wszystkiego, co bezpośrednio hamuje procesy produkcyjne.

ZNACZENIE ruchu racjonalizatorskiego i rola, jaką odgrywać on może w procesach wytwórczych, docenili pracodawcy kapitalistyczni, którzy wzorem krajów socjalistycznych propagują wśród załóg, w swoich przedsiębiorstwach ideę ruchu racjonalizatorskiego. Doceniając również osobiste korzyści, jakie przedsiębiorstwom stanowiącym ich własność przynosi ruch wynalazczy — starają się ze wszystkich sił rozwijać, popierać i subwencjonować wszelkie inicjatywy techniczne i technologiczne, premiując je wysoko i dbając, aby inicjatywy takie jak najszybciej wprowadzono w życie. Wzorzec socjalistyczny został w tej dziedzinie wykorzystany przez kapitalistów, którzy zorientowali się w tym, że uruchomienie szerokiej bazy racjonalizatorskiej przyniesie im duże ogromne korzyści finansowe.

Ostatnie pięćdziesiąt lat w Polsce zwiększenie liczby zgłoszonych projektów wynalazczych i efektów ekonomicznych uzyskanych tą drogą. Tym niemniej, rozwój ruchu racjonalizatorskiego nadal jest jeszcze nie wystarczający w porównaniu z istniejącymi potrzebami i możliwościami. Jesz-

cze w dziedzinie tej, zbyt wiele jest wąskich, biurokratycznych gardeł, jeszcze droga projektu racjonalizatorskiego od robotnika, do komisji oceniającej i z komisji oceniającej, do sprawe diwej, proporcjonalnej do efektu t w nagrody — zbyt jest długa i uciążliwa. Często zakłady produkcyjne nie przestrzegają w tej sprawie obowiązujących przepisów i w efekcie robotnik-racjonalizator zmniejszony losami pierwszego projektu, rezygnuje ze swojej wynalazczej aktywności, uważając, iż pożyteczniejszą spędzi czas na działce lub na typowych, ale intratnych „fuchach”. Badania przeprowadzone w krakowskich zakładach przemysłowych koncentrujące się na tym, jak przez strzegane są przepisy prawa wynalazczego, wykazały, że 15 proc. decyzji wydanych na ten temat w największych i najważniejszych zakładach przemysłowych było w niezgodzie z treścią i duchem ustawy racjonalizatorskiej. W Szczecinie zaś np. stwierdzono, że w jednym z większych przedsiębiorstw, Zjednoczenie skorygowało samowolnie wysokość przyznanej premii racjonalizatorskiej z 20 tysięcy do 5 tysięcy. Nie stanowi to przykładu odosobnionego.

Takie, rzecz jasna, przypadki nie działają w sposób zachęcający na tych wszystkich, którzy potrafiliby niejedno usprawnić i ulepszyć, ale którzy dochodzą do wniosku, że gra nie warta świeczki. Ostatnio dokonano analizy przyczyn, które powodują, że wiele wniosków pozostaje na papierze.

Analiza ta wykazała, że 30 proc. spośród tych wniosków nie ogląda światła dziennego wobec trudności dokumentacyjnych, 10 proc. wo-

bec braku odpowiedniej opinii naukowo-technicznej, 10 proc. wobec trudności wynikających z braków materiałowych i instalacyjnych, ok. 5 proc. na skutek trudności montażowych, 20 proc. wskutek zbyt późnego zgłoszenia w danym roku kalendarzowym. Pozostałe zalety wynikają z innych przyczyn.

Skoro dokonana już została analiza przyczyn, warto przystąpić do wyciągnięcia praktycznych wniosków z takiego stanu rzeczy. W każdym zakładzie pracy, przyczynić się mogą się układać indywidualnie — ale też wszędzie ognia związkowe działające wspólnie z kierownikami zakładów i czynnikami partyjnymi zdolne są zainicjować środki przeciwdziałające tym hamulcom. Wielką dziedziną racjonalizatorską i ruch wynalazczego kryje w sobie ogromne rezerwy produkcyjne, warto więc aby pierwszym kongresowym czynnikiem, pierwszym konkretnym działaniem delegatów i ogniw związkowych było racjonalizowanie aparatu racjonalizatorskiego i stworzenie takich warunków, takich bodźców moralnych i ekonomicznych, które byłoby zachętą dla wszelkiej twórczej i pożytecznej inicjatywy.

Działacze związkowi powinni postawić sobie za cel stworzenie takiej atmosfery w zakładzie produkcyjnym, czy nadzorczym, w której nie — jak to powiadają — „góra ma przyświecić do Mahometa, ale Mahomet do góry”. To nie racjonalizatorzy mają uganiać się za swoimi propozycjami, za technicznymi ocenami, za planami, a wreszcie za sprawiedliwą nagrodą — to działacze związkowi i kierownictwa techniczne powinny troszczyć się o to aby żadna inicjatywa twórcza nie utknęła na biurokratycznym ka mieniu. Tylko pozytywne przykłady podziału tu mogą na załogę, przekonując potencjalnych wynalazców że nie szkoda ani czasu, ani atłasu i że warto wysilić głowę. Zyskając na tym oni sami, zyska przedsiębiorstwo i zakład, zyska całe społeczeństwo.

JER.

START NASZEGO SKAYU

W TRZEBINI dobiega końca montaż urządzeń do produkcji polskiego skayu. Na przełomie sierpnia i września nastąpi rozruch techniczny. Do końca bieżącego roku zakład dostarczy 200 tys. m kw. tego tworzywa. Po pełnym rozruchu produkcja roczna będzie wynosić 2 mln m kw. rocznie.

Nasz skay jest przeznaczony dla kaletnictwa do produkcji damskich torebek, walizek itp. na obuwie i do celów konfekcyjnych. Oczywiście przy różnych doświadczeniach z importowanymi tworzywami tego typu natuwa się pytanie o jakość skayu z Trzebini. Połączymy się więc z zakładem, gdzie poinformowano nas, że polski skay jest mrozoodporny i na wiat w wypadku ponownej zmiany surowca będzie się jamać. Aby podnieść jego atrakcyjność wprowadza się również urządzenia do druku i lakierowania. Skay i lakier podobno prezentuje się znakomicie i doskonale odpowiada obecnym tendencjom mody.

Mamy nadzieję, że przyswili użytkownicy i przetwo-

ry skayu opracowali również modele, przy produkcji których skay znajdzie najlepsze zastosowanie. Nie bowiem bardziej fałszywemu, jak mechaniczne stosowanie tworzywa w taki sam sposób jak jego naturalnego pierwowzoru.

Dla przykładu, budzi wątpliwość, czy skay powinien być używany na obuwie zimowe; nie chroni nóg od zimna. Natomiast doskonale nadaje się on na leżnie „wydekoltowane” pantofle, sandały z pasków itp., tym bardziej, że ukaże się w kilku kolorach, a modne jest właśnie barwne obuwie.

Dobry przykład zastosowania skayu do odzieży dają same zakłady w Trzebini. Wdzianka i kurtki są kombinowane ze skayu i np. dzianiny. W ten sposób łączy się piękne z nadobnym, czyli z w magnani i wygodą, według której odzież powinna być przewieszana.

Pierwsze modele konfekcyjne ze skayu będą prezentowane na jesiennych Targach Krajowych w Poznaniu. (f)

Barwinek — czynny całą dobę

W TEGOROCZNYM sezonie letnim przejście graniczne do CSRS w Barwinku koło Dukli będzie czynne przez całą dobę. Decyzja ta wiąże się ze znacznym ożywieniem ruchu turystycznego na tym odcinku oraz z tym, że do Polski, przez CSRS, przybywają liczni turyści zachodni. (a)

Tylko dla kobiet?

TOPIELCE, LWY ESTETYKA

SAFARI U NAS NIE CHWYCIŁO. Oczywiście, nie mam na myśli afrykańskiego polowania na grubą zwierzynę — tego odrzekli się nawet odważni nemrodzi, panowie Przybora i Wasowski, przekładając ponad lwy grzyby w śmietanie. Safari ma w tym sezonie dodatkowe znaczenie, nie związane z buszem. Jest to styl mody, reprezentowany przez białą spódnicę z wdziankiem, przypominającą tradycyjny strój myśliwych w Afryce.

NIE WIEM DLACZEGO Polki oparły się sugestiom safaryjskim. Wyjątkowo wszystko przemawiało na ich korzyść: mamy pod dostatkiem mianowskiej burety, imitującej ułój, nie chłonie ciepła, mamy zmięknięcie do opalania się, co sławę dodatkowo efekty na niebiańskim szale, mamy wreszcie obfite zakwalifikowane dziewczęta (jak nazywał nastolatki Marcel Proust), których waskie bleda, szczerze nogi i zwane ruchy aż proszą o sportową oprawę. „Korzystajcie póki czas” — chcieliby się powiedzieć — bo szczerze kobiet nie trwa wiecznie, a safari przy 135 cm w biodrach i setce w białej odstraszyłyby nie tylko lwa...!

Wydaje się jednak, że wszelki apel jest już spóźniony. Letnie wyprowadki, sądząc po pustkach na ladach sklepowych i na wieszakach zostały skompletowane, a moda safari triumfująca w miejscowościach śródziemnomorskich i atlantyckich — nawet nas nie muszę.

Z ODRZUCENIA mody safari trzeba by wysnuć wniosek — niestety, mało pożyteczny. Raz jeszcze okazało się, że to, co u nas „chwyciło”, nie należy do wysokich lotów światowej mody, lecz zbliża się do jej karykaturalnego marginesu (w modelu o marginesie nie decyduje liczbą adekwatów, tylko estetyczna ranga wzoru). Przez kilka sezonów oglądaliśmy nogi dziewcząt i kobiet reszponujące do granic możliwości grubymi ponociami w kolorze buraczkowym i zaleczym. Od wiosny przekładają nas mini-spódnice i sukienki. Nie nad mierzem — jak wyobrażał sobie twórcy tego uczczenia — lecz na walcach wielkich miast w tramwajach, za ładami sklepów i bufetami

Dalszy postęp nauki

Trzy sztuczne zastawki w sercu

CZYBY NAUKA zrobiła nowy krok naprzód w dziedzinie chirurgii serca? Od czterech miesięcy żyje pierwszy na świecie człowiek, który w sercu ma trzy zastawki ze sztucznego tworzywa. Wydało się, że zastąpiono już „częściami wymiennymi” wszystko, co można wymienić w sercu. Należy już tylko myśleć o przeszczepieniu tego organu w całości...

Rzymski rysownik, 41-letni Cesare Becelli, żonaty, ojciec 12-letniej córki, cierpi na poważną niewydolność trzech zastawek sercowych: dwudzielnej, trójdzielnej i aortalnej, przypuszczalnie wywołaną chorobą reumatyczną. Uważano go za przypadek bezdziejny. W styczniu obciążonego roku Becelli został przyjęty do kliniki chirurgii serca Ospedale Maggiore, gdzie prof. Renato Donatelli podjął w ostatniej chwili decyzję wszczepienia pacjentowi wszystkich trzech zastawek. Była to interwencja chirurgiczna bezprecedensowa, niesłychanie trudna, do której lekarz ten przygotowywał się już przez serię operacji uznanych przez medycynę europejską za rewolucjonizujące.

Chyby powrócił już do rodziny i być może zacznie pracować.

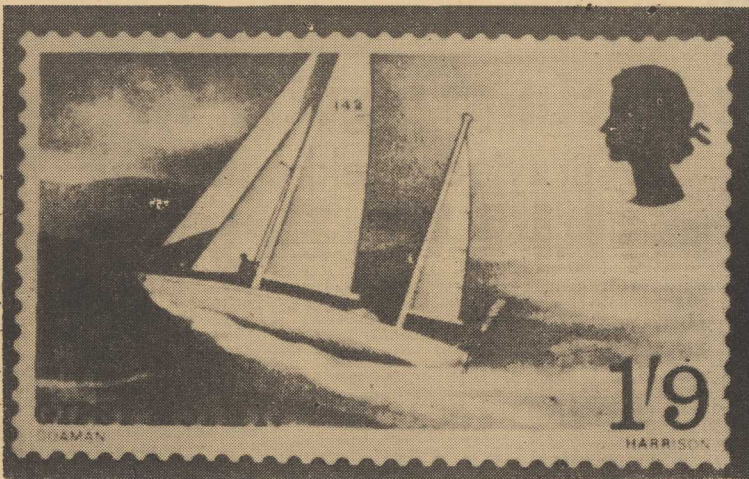
Gospodyni domowa — więcej „warta” niż robotnik?

WŁOSKA PRASA KOBIECA z właściwym sobie temperamentem doszła ostatnio do tego konika: żąda, aby władze przeznaczyły środki finansowe, z których będzie się wynagradzać gospodynie domowe za ich pracę związaną z prowadzeniem gospodarstwa i opieką nad rodziną. Tygodnik „Női Donna”, powołując się na tabelę sporządzoną przez zachodniemieckie związki zawodowe, oblicza, że miesięczna płaca Włoszki za czynności wykonywane w domu powinna przewyższać średnie wynagrodzenie robotnika.

restauracji prześladowa nas fryzury „topielce”: długie do łokci, rozpuszczone, tłuste i nie wyszczotkowane włosy rodzimych Franciscus Hardy... A estetyczne białe lub kremowe sportowe kostiumiki, tak dobrze harmonizujące z gorącą paletą lata, nie zyskały zwolenniczek. Może nasze panie uznają je za niepraktyczne, ponieważ wymagają częstego prania i prasowania?

No i, kładąc „safari” trzeba się zdecydować na pożegnanie z „topielicą”: to, co jest dobre dla lwa, nie pasuje pogromczy.

IRENA FRĄCKOWIAK



Nowe horyzonty medycyny

Zamrażanie zastępuje skalpel

CHIRURGIA ŚWIATOWA WZBOGACIŁA SIĘ W OSTATNICH LATACH O NOWĄ METODĘ OPERACYJNĄ, KTÓRA W PEWNYCH PRZYPADKACH DAJE DOSKONAŁE WYNIKI. METODĄ TĄ JEST ZAMRAŻANIE CHORYCH TKANEK, KTÓRE NASTĘPNIE ABSORBOWANE SĄ PRZEZ ORGANIZM ALBO USUWANE NOŻYMIENIĄ DROGĄ OPERACYJNĄ. METODĘ TĘ STOSUJE SIĘ JUŻ PRZY ZWALCZANIU PRZYKREJ CHOROBY, ZWANEJ CHOROBA PARKINSONA, KTÓRA M. IN. POLEGA NA DRZNIU RĄK.

DOTYCHCZAS operacyjna metoda neurochirurgiczna polegała na tym, że operator musiał dotrzeć w głąb do centrum mózgu gdzie mieścił się wzgórek, tzw. talamus i odciąć dopływ krwi do centrum nerwowego impulsów, które powodowało niekoordynowany drżenie. Operacja podwiązania arterii stanowiła zabieg poważny. W kolejnych etapach próbowano techniki wprowadzenia środków chemicznych do mózgu celem zniszczenia uszkodzonych tkanek, ale i ta metoda kryła w sobie ryzyko zniszczenia zdrowych tkanek.

Problemy te rozwiązała technika zamrażania chorej tkanki. Chirurg, stosując tylko znieczulenie miejscowe, poprzez wielki otwór w czaszce wprowadza w głąb igłę aparatu za-

mrażającego, kontrolując promieniem instrumentu przy pomocy aparatury Roentgena. Kiedy instrument dotarł już do atakowanego punktu, uruchamia się urządzenie zamrażające. W ciągu całej operacji pacjent jest przytomny i współdziała z lekarzami asystującymi, którzy kontrolują jego reakcje nerwowe.

PRZY temperaturze minus 16 st. funkcje talamusa zostają zahamowane i pacjent, któremu dotychczas w sposób niekontrolowany drżały ręce, na polecenie lekarza podnosi spokojnie dłoń do góry. Lekarze jednak chcą usunąć źródło dolegliwości: obniżają temperaturę do -70 stopni i w ciągu trzech minut zamrażają talamus zupełnie. Bezkrwawa operacja jest skończona. Reszty ciała nie ma organizm pacjenta. O skuteczności tej metody dowodzą statystyki kliniczne: na 3 800 podobnych operacji 93 proc. uwięzionych zostało wynikiem pozytywnym — objawy choroby zniknęły i tylko w 11 proc. przypadków zano-

towno nawroty chorobowe i przeprowadzono powtórny zabieg.

ZA twórcę tej metody uchodzi dr Irving COOPER z New Yorku. Otrzymał on od swojej żony na Gwiazdkę nowoczesny korkociąg z żoną z igły przymocowanej do zbiornika z dwutlenkiem węgla. Aparat ten działał tak, iż igła przebijając korek butelki i wypuszczając do środka gaz, zwiększa się ciśnienie w butelce, w wyniku czego korek sam wyskakuje.

Lekarz bawiąc się prezentem stwierdził, że potrafi zamrozić sobie przy jego pomocy dowolny odcinek dłoni i obsektował jak zmarłwiała tkanka powoli taje i jak wraca do życia. Obserwowanie zabawki natchnęło go pomysłem wykorzystania zamrożeń w medycynie.

I TAK SIĘ ZACZEŁO. Zapożyczona została nowa, wielka dziedzina chirurgii po przez zamrażanie. Metodę tę przejęli inni eksperymenciatorzy i dzisiaj znajduje ona zastosowanie w operowaniu niektórych, bolesnych form raka, przynosząc ulgę cierpiącym, przy usuwaniu narośli rakowych w jamie ustnej i na skórze, przy operowaniu prostaty (guzolu krokowego), zmniejszając do minimum ryzyko operacyjnych krwotoków.

JER

„GYPSY MOTH IV” — łódź, która sędziwy żeglarz brytyjski Francis Chichester opłynął ostatnio świat — upamiętniona zostanie na angielskim znaczku pocztowym. Rysunek przedstawia sylwetkę Chichestera na pokładzie unoszonej przez fale łodzi. W rogu znaczka — profil głowy królowej Elżbiety.

(CAF-AP)

Uprzemysłowienie — i dzieci miłości

NAWET najbardziej postępowe przepisy, równające w prawach pozycję dzieci urodzonych ze związku małżeńskiego i poza takim związkiem, nie zastąpią miłości i troski wychowawczej ojców. Dlatego wzbudza niepokój fakt, że niemal we wszystkich krajach uprzemysłowionych wzrasta liczba dzieci pozaślubnych. Na przykład w Szwecji stanowią one dziś 11 proc. wszystkich dzieci, w Danii 8 proc., w Finlandii 4 proc., w Norwegii 3,5 proc. itd. To zjawisko jest tym bardziej charakterystyczne, iż właśnie w tych krajach środki antykoncepcyjne są w powszechnym użyciu, a sposób ich stosowania objaśnia się już uczniom i uczniom w ostatniej klasie szkoły podstawowej. (i)



JOSEPHINE TEY

Tłumaczyła Irena Doleżal-Nowicka

— 75 —

Poruszyła się gwałtownie, a on zdal sobie sprawę, że wyraził się niezgrabnie. Nie wiedząc, jak ma to naprawić, milczał.

— Czy on jest bardzo zimnym człowiekiem? — spytała nagle. — To znaczy poza...

— Nie, o ile nam wiadomo. — Ale... Zadał cios w plecy swemu przyjacielowi.

— Człowiekowi z koleżki? — spytała. Grant potakując skiniął głową. Jeszcze teraz czekał na słowa: „Nie wierzę w to”. Ale nie padły. Po raz pierwszy spotkał kobietę, której zdrowy rozsądek panował nad uczuciami.

— Postawiam właśnie czajnik na gazie w łazience, zrobię herbatę, może pan się napije? — zaproponowała. Grant chętnie się zgodził. Kiedy paki wrzucił pająk, przez otwarte okno słychać było westchnienia morza. Dłotaływały do nich balsamiczne powiewy nocnego powietrza.

Jednak Grant wrócił do łóżka, pewny, że to nie uczucia panny Dinmont go niepokoiły. To było coś innego. W słoneczny poranek pisząc triumfalny telegram do Barkera i wdychając z przyjemnością zapach jaju na bekonie nadal nie czuł się tak szczęśliwy, jak powinien. Do pokoju weszła panna Dinmont w białym fartuchu i oświadczyła, że

jej pacjent odzyskał przytomność. Wolalaby jednak, żeby Grant nie wchodził do niego, dopóki nie przyjdzie doktor Anderson. Obawia się dla chorego zbyt dużego podniecenia. Grant przyznał jej rację.

— Jak dawno temu przyszedł do siebie? — spytał. — Przytomność odzyskał kilka godzin temu — wyjaśniła i odeszła stanowczym krokiem, a Grant został ciekawy, co też w ciągu tych kilku godzin zaszło pomiędzy pielęgniarką a jej pacjentem.

Doktor Anderson, mały człowieczek w staromodnym i niezbyt czystym garniturze z tweedu, oświadczył, że pacjent czuje się dzisiaj zupełnie dobrze — nawet jego pamięć nie nie ucierpiała — ale radzi, by Grant nie widział się z nim aż do wieczora. Trzeba mu dać cały dzień odpoczynku. A ponieważ panna Dinmont postanowiła zaopiekować się chorym, nie trzeba się lekka o niego, bo to znakovita pielęgniarka.

— Kiedy będzie mógł wyjść? — spytał Grant. — Chcielibyśmy, jak najprędzej być na południu.

— Jeżeli tak się panom spieszy, to może pojutrze. — widząc rozczarowanie Granta dodał: — Albo nawet jutro, jeżeli zorganizuje pan naprawdę wygodną jazdę. Wszystko zależy od warunków, w jakich będzie podróżował.

— Po co ter. pośpiech? — spytał Drysdale. — Po coś psuć wszystko zbytnią niecierpliwością?

— Boję się, żeby nasz płaszcz nie umknął — odparł Grant.

— Proszę się niczego nie obawiać. Nasz niezastąpiony Pidgeon będzie pełnił funkcję głównego strażnika.

Wtedy Grant zwrócił się do zdumionego eskulapa i wyjaśnił mu sytuację.

— Czy istnieją jakieś szanse na ucieczkę, jeżeli zostanie tu dłużej i przyjdzie do siebie?

— Dzisiaj nic z jego strony nie grozi, nie ma siły podnieść nawet palca. Gdyby chciał uciekać, ktoś musiałby go nieść, a wątpliwe, czy znalazłby się tu chętny na to.

(Ciąg dalszy nastąpi)

2-3 sierpnia na Stadionie Pogoni

Szczecin przygotowuje się do przyjęcia lekkoatletów Polski i W. Brytanii

DUŻO EMOCJI I SPORTOWYCH WRAŻEŃ przeżyliśmy w ostatnich dwóch tygodniach. Memoriał Kusocińskiego i pojedynki dwóch potęg światowej lekkiej atletyki rozegrany na stadionie w Chorzowie: ZSRR—Polska, dokonały sporo „zamieszania” w tabelach krajowych, europejskich i światowych.

CIESZYŃ to nas tym bardziej, że wiele świetnych wyników osiągnęli polscy zawodnicy i zawodniczki. Przed spotkaniem Ameryka — Europa, które odbędzie się w Montrealu (9-10 sierpnia) ma to szczególne posmak — bowiem daje najlepszym polskim zawodnikom pewne paszporty. Zdobyły je najlepsze sprinterki świata — Kirszenstein, Klobukowska, plus

do sztafety — Bednarek i Satalińska oraz Dominiak-Nowakowa (400 m), oszczepniczka — Turkowska-Jaworska, a wśród mężczyzn — najszybszy Europejczyk — Maniak, czterystumetrowcy — Werner i Badański i do sztafety — Gredziński, plus Borowski, względnie Batachowski, na 1500 m — Baran, trójskok — Jaskólski (może Szmidt?), miotacz — Komar, Piątkowski (Biegier?).

A PRZECIEŻ duże szanse mają jeszcze nasi oszczepnicy — Sidió i Nikiciuk, oraz płotkarz — Kołodziejczyk.

Najbliższe zawody — Memoriał Braci Znamieńskich, spotkanie o Puchar Europy kobiet i mężczyzn oraz mistrzostwa pionów będą dodatkową doskonałą okazją zdobycia paszportów przez dalszych zawodników.

NAM natomiast wypada jedynie z dużą niecierpliwością oczekiwać w Szczecinie superciekawego pojedynku Polska —

Wielka Brytania, który w dniach 2-3 sierpnia odbędzie się na stadionie „Pogoni”. W chwili obecnej dobiegają końca prace modernizacyjne urządzenia 1. Sztab Komitetu Organizacyjnego czyni ostatnie przygotowania do przyjęcia gości.

Do organizatorów spotkania wpływają pierwsze upominki, których fundatorami są szcześcińskie instytucje — Spółdzielnia Pracy Tworzyw Sztucznych „Winidur”, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Szczecin-Sródmieście i Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska. (im)



NA ZDJĘCIU: grupa pracowników dokonuje remontu urządzeń lekkoatletycznych stadionu MKS Pogoni, na którym w dniach 2-3 sierpnia walczycy będą reprezentacje Polski i Anglii.

Foto - S. CIESLAK

Arkończycy specjalizują się w kolarstwie torowym

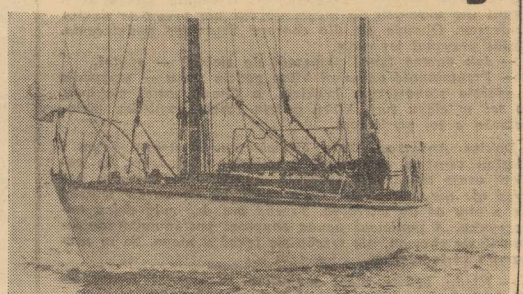
OSTATNIO Zarząd Arkonii dokonał analizy działalności sekcji kolarskiej tego klubu. W oparciu o przedłożone materiały jak i w wyniku dyskusji ustalono, że sekcja kolarska skoncentruje swą działalność przede wszystkim na kolarstwie torowym. Arkończycy posiadają w tej dyscyplinie pewne osiągnięcia, klub dysponuje odpowiednią kadrą trenerską. I rzecz najważniejsza — w naszym mieście znajduje się to kolarski, który nie jest właściwie wykorzystywany.

Jak wiadomo szcześcińscy kolarze torowi reprezentują dziś znacznie niższy poziom niż ich koledzy szosowcy, toteż często ci ostatni muszą występować w zawodach torowych. Wydaje nam się, że utworzenie, obok Ognia, drugiej specjalistycznej sekcji przyczyni się do podniesienia poziomu szcześcińskiego kolarstwa torowego. Warto zaznaczyć, że arkończycy nie rezygnują z udziału w zawodach szosowych.

Znakomita obsada XXVII Międzynarodowego Rajdu Polski

JAKKOLWIEK termin zgłoszeń do największej w Polsce imprezy samochodowej — XXVII Międzynarodowego Rajdu Polski — upływa 5 bm., to jednak już dotychczas zapowiedzieli swój start najlepsi kierowcy Europy. Wśród nich znajdują się m.in. mistrz Europy grupy 1 Sobiesław Zasada, który będzie startował na Porsche-912, oraz mistrz Europy z grupy 1 Nasenius (Szwecja). Ten ostatni pojedzie na „Opel Rekordzie”. Zgłosili również swój udział Fabrizio Poggi (Włochy) na „Alfa-Romeo”, Springer (NRG) na „NSU-1000” oraz narodowa reprezentacja Austrii.

Leonid Teliga płynię do Kanału Panamskiego



POLSKI ZWIĄZEK ŻEGLARSKI otrzymał kolejną informację z przebiegu podróży dookoła świata naszego żeglarskiego — Leonida Teliga. Polak po pobycie na wyspach Barbados, St. Lucia, Martynika i Grenada — 31 czerwca wyruszył przez Morze Karibskie w kierunku Kanału Panamskiego. W połowie lipca nasz żeglarz powinien znaleźć się już na Pacyfiku.

Podczas pobytu na 4 wyspach, Antyli — L. Teliga — jak pisze do PZZ — spotkał wielu interesujących ludzi, a przede wszystkim Polaków, którzy podejmowali go niezwykle gościnnie, dostawiali oddając sobie żeglarską „zakładkę”. Na Grenadzie Teliga odmawiał facht i oczyszczał go z wodnistości. W liście żeglarz obciął, że w drugiej połowie lipca nadeślnie następny meldunek.

Jak nazwać ten puchar?

KIBICE piłkarzy są z pewnością zupełnie zdezorientowani. Nikt właściwie nie wie jak nazwać ją, nie jest rozstrzygnięte, w których nagrodę ufundowało międzynarodowe stowarzyszenie totalizatorów sportowych. Puchar ten jeden nazywają „Kuppana” — od nazwiska jednego z jego twórców — szwajcarskiego trenera, inni „Pucharem Interfarto”, jeszcze inni „Pucharem Lata”, a ostatnio pojawiła się nazwa „InterCup”.

REDAKCJA sportowa PAP zwróciła się w tej sprawie do sekretarza generalnego PZZP L. Rybskiego. Oświadczył on, że od początku swego istnienia rozgrywki te dość często zmieniały nazwę. W tym roku, po zmianach regulaminowych, noszą one oficjalną nazwę — Międzynarodowy Puchar Piłkarski „Lato — 1967”.

Liga waterpolowa rozpoczęła II rundę

Arkonია nadal bez straty punktów

Waterpoliści szcześcińskiej „Arkonii” kontynuują zwycięski marsz. Wczoraj w turnieju inauguracyjnym II rundę rozgrywek o mistrzostwo ligi pokonali na własnym terenie groźne zespoły wrocławskie: Słężę w stosunku 7:4 (1:1, 3:1, 1:1, 2:1) i Śląsk 8:3 (2:1, 1:1, 2:0, 3:1). Tak więc zespół mistrza Polski nadal znajduje się na czele tabeli bez straty punktu.

PONIEDZIAŁKOWE zwycięstwo nie przyszło szcześcińskiemu łatwo. Tak Słęża jak i Śląsk reprezentują nowoczesny styl gry. Są zespołami szybkimi, dobrze wyszkolonymi technicznie i taktycznie. Drużyna trenera Knausa jak przystało na obrońcę tytułu mistrzowskiego zagrała i tym razem bardzo dobrze. Szcześcińscy przez cały czas gry atakowali swych przeciwników. Ich akcje były płynne i obfite w szereg ciekawych zagrań. Zaskakiwali swych partnerów pomysłowością, toteż — mimo silnej obrony — potrafili zdobywać bramki. Jak zwykle w ataku najlepiej zagrał „as atutowy” Arkonii, Leszek Szemel, który do był aż 10 bramek i został „królem strzelców” turnieju. Podobali nam się również Andrzej Wojciechowski i Józef Kodłubaj.

Znacznie słabiej wypadł zespół wicemistrza Polski — Legia — Warszawa. Legioniści pokonali również oba zespoły wrocławskie, ale zaledwie różnicą jednej bramki. Wojtkowi mogą mówić o dużym szczęściu, szczególnie w pierwszym meczu ze Śląskiem. Po trzech kwartach tego spotkania prowadził szkolne błędy, tracąc niepotrzebnie piłkę. Wykorzystali to legioniści, którzy dzięki dużej rutynie zdobyli w tym czasie gry aż trzy bramki. Ostatnia piątka na 10 sekund przed końcem

gwizdkiem. Mecz wygrała Legia 4:3 (0:0, 1:1, 0:2, 3:0). W drugim spotkaniu legioniści pokonali Słężę 6:5 (1:1, 1:1, 1:2).

Tak więc drugie miejsce w tabeli zajmuje Legia Warszawa mając zaledwie 2 pkt. mniej niż Arkonia.

Leszek Szemel na liście startowej

Wyścig pływacki wokół Jeziora Głęboke

5 lipca upływa termin zgłoszeń

DO SEKRETARIATU SOZP wpływają zgłoszenia do wyścigu pływackiego wokół Jeziora Głęboke, który odbędzie się 9 lipca. Do wczoraj na liście figurowało już 15 nazwisk.

WSRÓD zgłoszonych są zawodnicy szcześcińskich klubów jak i nie szcześcińscy. Jako jeden z pierwszych zapisał się Stanisław Rogowski — kpr. MO. S. Rogowski w ubiegłym roku startował w wyścigu Hel — Gdynia, który ukończył na szóstej pozycji. Do naszej imprezy zgłosili się również: Henryk Torbiń, Ryszard Rubinowski, Kazimierz Świątowski, Jan Nadrajkowski.

Wśród zawodników szcześcińskich klubów znajduje się Leszek Szemel, który zamierza uczestniczyć w maratonie Jastarnia — Hel. Jak już podaliśmy warunkiem dopuszczenia do maratonu jest start w jednym z trzech długodystansowych wyścigów pływackich rozgrywanych 9 lipca w Szczecinie, Poznaniu i Rożnowie.

Przypominamy, że termin zgłoszeń do naszej imprezy upływa z dniem 5 lipca.

DO NASZEGO wyścigu zgłosił się również trenerka sekcji pływackiej MKS Pogoń Halina Pefurawicz. Pani Halina kilka lat temu należała do najlepszych pływaczek Polski do dnia dzisiejszego figuruje jej nazwisko w konkurencjach długodystansowych.

Przypominamy, że termin zgłoszeń do naszej imprezy upływa z dniem 5 lipca.

DO NASZEGO wyścigu zgłosił się również trenerka sekcji pływackiej MKS Pogoń Halina Pefurawicz. Pani Halina kilka lat temu należała do najlepszych pływaczek Polski do dnia dzisiejszego figuruje jej nazwisko w konkurencjach długodystansowych.

Przypominamy, że termin zgłoszeń do naszej imprezy upływa z dniem 5 lipca.

DO NASZEGO wyścigu zgłosił się również trenerka sekcji pływackiej MKS Pogoń Halina Pefurawicz. Pani Halina kilka lat temu należała do najlepszych pływaczek Polski do dnia dzisiejszego figuruje jej nazwisko w konkurencjach długodystansowych.

Farrell wyrównała rekord świata na 100 m

PODCAŻA mistrzostw AAU w Santa Barbara w Kalifornii Barbara Farrell, przebiegła 100 m w 11,1, wyrównując rekord świata, ustanowiony w 1955 r. przez szwedzką pływaczkę parę Ewę Klobukowską i Irene Kirszenstein. Ustanowione zostały także rekordy USA w biegach na 400 m i 800 m. Na 400 m zwyciężyła Charlotte Cooke — 52,5, a na 800 m Madeleine Manning — 2:03,6. Na bardzo wysokim poziomie stał połytyczny szcześciński. Zwyciężyła Bair, uzyskując drugi w tym roku wynik na świecie — 59,82.

Rekordy, rekordy...

PODCAŻA kolarskiej spartiatdy RFSRR na torze w Tule Tamara Garkuska ustanowiła rekord świata w wyścigu indywidualnym na 300 m z rezultatem 4:01,0. Ta sama zawodniczka wyrównała rekord ZSRR na 2000 m czasem 2:40,0.

RADZIECKI szanghajska Wiktor Kurenow ustanowił rekord świata w trójboju w wadze średniej rezultatem 4675 kg (1475 — 1275 — 1825).

Kiedyś szwedzki zwał się szwedzki, okazało się, że Kurenow ustanowił jeszcze jeden rekord świata w podnoszeniu. Stanga ważyła bowiem 153 kg.

Polscy strzelcy gromią Szwedów

OLIMPIJZM sukcesem naszych strzelców zakończył się rozegrany w Sztokholmie międzynarodowy mecz Polska — Szwecja. Polacy odnieśli wysokie zwycięstwo 6:1.

Kurierem "po mieście"

EGZAMINY, EGZAMINY...

ROZPOCZĘTE 1 bm. egzaminów wstępnych dla kandydatów na wyższe studia są w pełnym toku. Wczoraj na wszystkich szczecińskich wyższych uczelniach zdawano egzamin pisemny z języków obcych. Dziś odbywają się egzaminy ustne i pisemny z przedmiotów związanych z kierunkiem studiów. Niebawem zapadnie decyzja kto zostanie studentem.

RUSTOWANIA, KTÓRE CIĘSZA

WCZORAJ wokół posesji narosłej przy Al. Woljska Polskiego róg Bogusława robotni-

cy zaczęli ustawiać rusztowania, co jest namacalnym dowodem, że rozpocznie się tu remont cieżkiej budynku.

TŁOK W „ORBSIE”

NIE WSZYSTYCH jeszcze wiedza, że otwarte są dodatkowe punkty sprzedaży biletów tramwajowych — przy ul. Słaskiej oraz przy ulicy Mickiewicza. Długa kolejka w Orbsie napawa przerażeniem klientów MPK. Na stojących w kolejce przechodnie patrzy z podziwem, choć czasem i z politowaniem. Tymczasem przy obojętności na ul. Słaskiej stoi za ledwie parę osób.

NA ZIELONYM RYNKU

PO RAZ PIERWSZY w tym roku, w sklepach i na ulicznych stoiskach pojawiły się bułgarskie pomidory. Cena — 30 zł za kilogram. Dość duże kolejkę są dowodem popularności wśród szczecinian pomidorów ze słonecznej Bułgarii. W niektórych sklepach pojawi-

ły się już czarne porzeczki — 14 zł 1 kg.

NA PODZAMCZU NIE MA CO PIS

W PROGRAMIE każdej wyliczki odwiedzającej Szczecin jest zwiedzenie Zamku oraz rejs statkiem po porcie. Każdego dnia na Podzamczu stała dziesiątka autokarów. Także szczecinianie są częstymi gośćmi na przystani, zwłaszcza ci którzy udają się na plażę: Mielenska i Dabie. Niestety zmniejszenie wyliczkowicze nie mogło ugasić pragnienia, ponieważ na przystani jest tylko jedna sprężarka wody sodowej przed którym stoi długa kolejka. Handel szczeciński mógłby zainteresować się tym i postawić obok przystani kiosk spożywczy.

Także na dworcu kolejowym sytuacja nie wygląda najlepiej. Jedyny bufet na peronie oferuje spragnionym podróżnym tylko i wyłącznie piwo.

(ar i jas)

Dlaczego lekceważy się inwestycje wyższych uczelni?

BUDOWA pierwszych obiektów dla szczecińskich wyższych uczelni (na inwestycje te przeznaczono w bieżącej pięcioletniej planie dwaście kilkanaście mln zł) dopiero się rozpoczyna a już otrzymujemy sygnały o poważnych opóźnieniach, zarówno w przygotowywaniu dokumentacji technicznej jak i w wykonawstwie. Bardzo opóźniona jest, rozpoczęła w grudniu ub. r., budowa budynku przy ul. Słowackiego dla katedry mechanizacji rolnictwa WSR. Z zaplanowanych na rok ubiegły blisko czterech mln zł generalny wykonawca — Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, przerobiło tylko... 52 tysiące zł. Podobna sytuacja może też zaistnieć w br., gdyż z przewidzianych prac (wartości 5 mln zł) dotychczas nie ukończono nawet wykopów pod fundamenty. Wprawdzie wykonawcę częściowo tłumaczy wstrzymanie, w lutym br., robót przez generalnego projektanta — Szczecińskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego, które przeszło dwa miesiące uzupełniało wykonaną przez siebie dokumentację techniczną, wprowadzając zmiany w projekcie konstrukcji i architektury. Nie może to jednak całkowicie przepraszać opieszalności w wykonawstwie, tym bardziej przy wykopie dołów pod fundamenty.

PIERWSZE, duże opóźnienie powstało też w realizacji inwestycji Politechniki Szczecińskiej. Prace przy budynku dla Wydziału Chemii, które miały być rozpoczęte w maju br., ruszą dopiero w październiku i to w oparciu tylko o wstępny projekt dokumentacji i obejmą za ledwie roboty przygotowawcze. Winowajcą tego stanu rzeczy, jest wyłącznie projektant — „PROSINCHEN” w Gliwicach. Owe biuro projektów wciąż zmieniało terminy dostarczenia dokumentacji, ostatecznie obiecając zakończyć ją dopiero w marcu przyszłego roku.

Nie ma chyba potrzeby przekonywać nikogo o znaczeniu za początkowanej rozbudowy szczecińskich wyższych uczelni, o tym, że znalazły one pełne zrozumienie i poparcie władz państwowych w postaci przyznania odpowiednich środków finansowych. Na nowe obiekty czekają poszczególne zakłady naukowe i wydziały, mieszczące się dotychczas w zastępczych obiektach, nie przystosowanych do pracy dydaktyczno-naukowej. Dlatego zapraszamy projektantów i wykonawców, którym uczelnie zleciły realizację inwestycji, dlaczego lekceważą potrzeby szczecińskich wyższych uczelni, a tym samym potrzeby miasta i regionu? (ar)

TŁUMACZENIA NIE ZASTAPIĄ warzyw

OSTATNIE KRYTYCZNE UWAGI KLIENTÓW I GAZET (m. in. nasze „Kamyczki w warzywnym ogródku”) o zaopatrzeniu miasta w warzywa i owoce sprawiły, iż Wydział Handlu PMRN przeprowadził kontrolę w 17 sklepach PP „Owoc-Warzywa” i w 6 sklepach Spółdzielni Ogrodniczno-Pszczarskiej. Wyniki tej kontroli przedstawione zostały przez kier. wydz. E. Makucha na zwolanej przez wiceprzewodniczącą PMRN Z. Kubiak konferencji, w której wzięli udział dyrektorzy obu wymienionych przedsiębiorstw. CO WYKAZAŁA KONTROLA?

W ŻADNYM SKLEPIE nie było wloszczyzny w peczykach, w 5 brakło marchwi, w 4 — pietruszki, w 12 — cebuli ze szczyptorem, w 3 sklepach nie było kapusty, a w 14 — salaty. W każdym sklepie czegoś brakowało. O ile można u sprawiedliwiec niedostatek porów-

kapusty włoskiej, szpinaku. lub szczawiu (jarzyny, że jeszcze nie urosły, albo już za przerażenie) to nie ma żadnego wytłumaczenia dla niedostatków np. salaty, cebuli, marchwi i pietruszki, tym bardziej, że w dniu w którym kontrolowano sklepy, warzywa te znajdowały się w magazynach obu przedsiębiorstw. Kontroler zastał tam m. in. przeszło 7 ton kapusty, 7 tysięcy główek salaty, blisko 10 tysięcy kalafiorów, 17 ton truskawek (brakowało ich w 9 sklepach „Owoc-Warzywa”).

Wobec tego od razu nie może położyć się kłopotów ze zdobyciem odpowiedniej ilości warzyw i owoców, więc tym bardziej nie możemy pozostawić sobie na to, aby tolerować zjawisko kiedyś towar jest w magazynie, a nie ma go w sklepie — stanowczo oświadczył wiceprzewodnicząca Z. KUBIAK.

Tłumaczenia były różne. Od utrudnionych przez dyrekcję „Owoc-Warzywa” stwierdzenia, że: „jest storem na rynku warzywnym jest spóźnienie” (odmiana gastronomiczna: kolega), poprzez niedostatek pracowników, asystentów kierowników sklepów, kłopoty z dostawami, którzy jak mogą tak oszukują podstawiając towar niższej jakości. Wiele z tych argumentów przekonuje. Branza warzywna, zwłaszcza w lecie, jest bezspornie najtrudniejszą w handlu i warzywnicy muszą się sporo nagimnastykować, aby zadowolić klientów, ale w niczym nie tłumaczy to niedostatków wynikających z nie dość sprawnej organizacji pracy na linii: MAGAZYN — SKLEP, ze zbyt skostniałego już systemu zaopatrzenia stałego sezonowych punktów sprzedaży. Fakt, że od lat pokutują w tej branży te same grzechy, te same usprawiedliwienia, sprawia, że zaczynamy wątpić czy również tzw. trudności obiektywne są rzeczywiste, nie do pokonania. PRZYKŁAD: w dniu kontroli w 9 sklepach „Owoc-Warzywa” nie było truskawek. W magazynie kontroler zastał 7 ton. Dlaczego nie dostarczono ich detalowi? Czekaliśmy kilka godzin na rzeczoznawcę z PIH, gdyż nie zgadzaliśmy się z zakwalifikowaniem tych truskawek do gatunku żądanego przez dostawcę — tłumaczy dyrekcja. Prawo, taka trochę o jakości cięży, ale czy musiał to trwać tak długo? Skoro — jak twierdzono na naradzie — 80 proc. dostaw jest kwantytatywnie poprawnych, to dlaczego PIH-owca, to dla usprawiania nie r. szezgo jak doprowadzić do tego, aby przedstawiciel PIH, w sezonie (przynajmniej raz) urzędował w „Owoc-Warzywach”, aby był na kadzie wezwania. Czy tak trudno to załatwić?

INNĄ PRZYKŁAD: z magazynu tego przedsiębiorstwa wydaje się obecnie o 100 proc. towaru więcej niż przed dwoma latami. Tymczasem nadeł tylko dwóch konwojentów może równocześnie odbierać towar. Nie ma przekona mnie, że niedostatek sprzączki tam stanowisk załadunkowych jest niemożliwe.

ABY CZYTELNICZE nie odnieśli wrażenia, że spotkanie w wiceprzewodniczącą Z. Kubiaką upełniło wyłącznie pod znakiem biadolenia, spiszemy domnie, że zapadł tam m. in. także decyzja Spółdzielni Ogrodniczno-Pszczarskiej — przystąpi do przekazywania wloszczyzny. Pecciki, w cenie 4 zł za jeden, znajdą

Szczeciński turysta zdobywa nagrody w Bieszczadach

PRZED kilkunastoma dniami w Jabłonkach pod pomnikiem generała Karola Świerczewskiego spotkało się na zakończeniu Ogólnopolskiego Rajdu Pieszego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego 147 turystów reprezentujących 10 województw. Najliczniej uczestniczyli w rajdzie przedstawiciele Łodzi, Wrocławia i Gdańska, niemniej jednak w konkursie na znajomość geografii i historii Bieszczad, urządzonym podczas centralnego ogniska w Cisnej, pierwsze miejsce zajął szczeciński turysta EDWARD RAJKIEWICZ, pracownik DZRM.

Uczestnicy trwającego 7 dni rajdu otrzymali pamiątkowe znaczki rajdowe, 25 marek Górskie Odmaki Turystyczne oraz 115 odznak walterowskich. Przyszłoroczny rajd komunalnych odbędzie się również w Bieszczadach w dniach 16-22 lipca. Metą będzie tym razem zaporą w Solinie. (wit)

Notatnik szczeciński

W ŚRODĘ 5 bm. o g. 19 w Klubie „13 Muzy” nastąpi otwarcie wystawy grafiki Z. STANKA z Katowic.

W ZWIĄZKU z przygotowywaniem nowej operetki pt. „HABANA MARICA”, której premiera przewidziana jest na 19 lipca br., w dniach od 6 do 16 bm. odbędzie się nieodwołalnie ostatnie przedstawienie musicalu pt. „DZIEKUJE CI EWO”. Zamówienia na bilety można jeszcze składać w kasie Teatru Muzycznego.

NASZEJ CZYTELNICZCE — K. JUCHNIEWICZ dziękujemy za pozdrowienia nadesłane z obozu w uroczym, jak pisze, Mrzygocinie.

Kto zgubił?

U p. CZESŁAWA WITKA, dorozcy Pracowniczych Ogródków Działkowych (Gumienie) można odebrać motocykl marki „Jawa”. W sklepie spożywczym przy ul. Krzywoustego 68 — do odebrania portmonetka z pieniędźmi znalezioną przez p. Wiktorję Radziśką.

W REDAKCJI, pok. 49, do odebrania okulary leżące znalezione w sklepie spożywczym przy ul. Krzywoustego 4, okulary leżące i długopis pozostawione w taksówce nr 242 oraz pęk kluczy znalezionych 30 czerwca br.

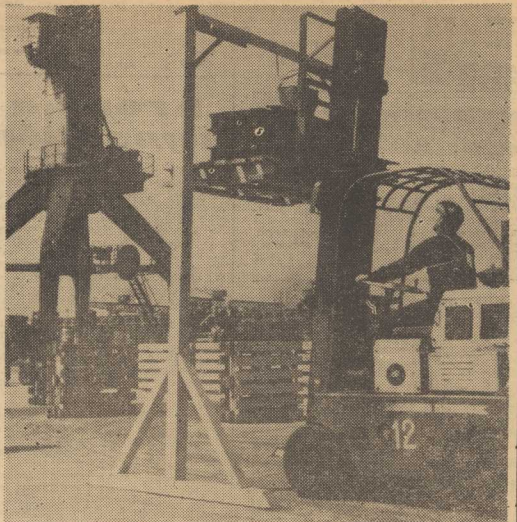
Co nowego w kinach?

„Darling” i „Jak zdobyto Dzikie Zachód” najatrakcyjniejszymi pozycjami

NAJBLIŻSZE dni w szczecińskich kinach upłyną pod znakiem repertuaru wakacyjnego, w którym dominować będą pozycje wybitnie rozrywkowe. Do takich zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie filmy które prezentowane będą na ekranie kina „KOSMOS”. Zobaczymy tu, nakręcony olbrzymim nakładem kosztów, „Kowbojski epos” pt. „JAK ZDOBYĆ DZIKIE ZACHÓD” (od 24 bm.) oraz również produkcji amerykańskiej „NIEZŁOBNY WIKING” (od dziś do 12 bm.). Trzecią pozycją jest tu komedia „ROZWOJ PO WŁOSK” (13-23). Nieco ambitniejszy program przewidziano dla „COLOSSEUM”. A więc francuskie, bardzo mocno dyskutowane „SZCZĘŚCIE” (reż. Agnès Varda), angielska „MATNIE”, polska „ZWARIOWANA NOC” i wreszcie „wódtę sezon”, słynny film „DARLING” (15-23) z niezwykle dziś popularną Julie Christie w roli głównej. Zarówno sam film jak i aktorka nagrodzone zostały Oscarami.

Pozostałe kina przygotowały repertuar powtórkowy. I tak w „DELFINIE” można będzie zobaczyć m. in. „Ostatni brzość Głaska skórę”, „Lamparta” i „Ośmiem i pół”, w „Baliyku” natomiast „Czerwona Rzeźba”, „Casanova 70”, a w „Polonii” sensacyjne filmy: „Tygrys lubi świeże mięso”, „Gentleman z Cecody” i powieści „Chewurska ballada” (ZSRB). (get)

Konkurs sprawnościowy w porcie



Spotkanie w Klubie Plastyków - Amatorów

W ŚRODĘ, 5 bm. o godz. 17 odbędzie się kolejne spotkanie członków Klubu Plastyków Amatorów w salach wystawowych Wojewódzkiego Domu Kultury. W programie spotkania przewidziane są m. in.: wspólne zwiedzanie wystawy „NA POLSKICH SZLAKACH TURYSTYCZNYCH”, po której o prowadzący będzie gość mjr H. Andrzejewska. Ponadto spotkanie ma też wystawie dla okazje do omówienia twórczości ludowej różnych regionów kraju oraz znajomości zebranych z Ogólnopolskiej Wystawy Twórczości Amatorów „CZŁOWIEK W PRACY I WPOCZYNKU”, zorganizowaną w ramach Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych. Organizatorzy spotkania serdecznie zapraszają wszystkich zainteresowanych.

JAK JUŻ donosiliśmy, ub. niedzieli odbył się przy nabrzeżu Rumuńskim konkurs sprawnościowy dla operatorów portowego sprzętu zmechanizowanego. I miejsce zajęła ekipa Zarządu Portu Gdańsk, zdobywając Puchar Przechodni dyrektora Zjednoczenia Portów Morских. Drugie miejsce zajęła ekipa Zarządu Portu Szczecin, a trzecie — ZP Gdynia.

W konkurencji indywidualnej tytuł najlepszego operatora sprzętu w portach polskich zdobył operator ZP Gdynia — Józef WYCZANOWSKI. Na drugie miejsce uplasował się przedstawiciel ZP Gdańsk — Leon DARFA, a trzecie miejsce zajął operator sprzętu ZPS — Eugeniusz SAWICKI. Konkurs oglądało wielu mieszkańców Szczecina.

NA ZDJĘCIU: Fragment zawodów.

(Foto — St. CIEŚLAK)